

Łódź 10.05.2020

Prof. Grzegorz Chojnacki

Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi

Wydział Sztuk Pięknych

OPINIA

Opinia dotycząca rozprawy doktorskiej i dorobku artystycznego Pani mgr Veroniki Moshnikowej w związku z uchwałą Rady Wydziału Malarstwa i Rysunku Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu z dnia 12 kwietnia 2017 r., we wszczętym przewodzie doktorskim, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

Rozprawa została przygotowana pod kierunkiem prof. dr hab. Zbigniew Szota, promotorem pomocniczym była dr hab. Diana Fiedler prof. UAP.

Podstawą opracowania poniższej recenzji było pismo z dnia 16.04.2020 roku, jakie otrzymałem z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu z Sekcji ds. postępowań awansowych, podpisane przez Panią Beatę Piwecką.

Do sporządzenia opinii przesłano mi następujące dokumenty:

1. Dysertacja doktorska
 2. Streszczenie
 3. Streszczenie w języku angielskim
 4. Część praktyczna razem z prezentacją w przestrzeni
 5. Film pod linkiem: <https://www.dropbox.com/sh/9xe2cptjzv4gux1/AACK2DLe-gDWJryX230RXSbMa?dl=0>
- Wykaz osiągnięć artystycznych
 - Propozycja tematu rozprawy doktorskiej

9
1.

Rozprawa doktorska:

tytuł „Asymilacja. Granice wewnętrzne artysty”.

Do rozprawy dołączone zostały reprodukcje siedmiu obrazów o dość dużych gabarytach (największy ma wymiar 110x160). Prace są ukazane w sterylnej czystym wnętrzu i jest to prawdopodobnie efekt montażu cyfrowego. Nie zmienia to faktu, że te zabiegi pomagają w odczytaniu skali i formy artystycznej tych prac.

Po przeczytaniu pracy teoretycznej, zapoznaniu się z kolekcją obrazów i obejrzeniu krótkiej etiudy filmowej, zadałem sobie pytanie czy forma i treść przekazywane w tej pracy doktorskiej są wystarczające aby stwierdzić, że autorka przebadła postawiony problem a następnie wyciągnęła wnioski, które spełniają założenia ustawy w tej dziedzinie. Czy sam sposób prezentacji prac malarskich, korelacja treści zawartej w pracy teoretycznej z pracami praktycznymi, stanowi nowe oryginalne podejście do rozstrzyganego problemu artystycznego? Czy problem, który postanowiła analizować Veronika Moshnikowa mieści się w ramach dziedziny sztuk plastycznych? Czy ta dysertacja doktorska i kolekcja obrazów, wnoszą nowatorskie, subiektywne spojrzenie, które można uznać za oryginalne rozwiązanie artystyczne. I czy wreszcie sama metoda pracy przyjęta przez doktorantkę, dała finalnie rezultat odkrywający obszar, dotychczas nie penetrowany w nauce i sztuce?

Obrazy.

W pracy są reprodukowane obrazy o dużym formacie. Kilka z nich ma kadr powiększony, można zobaczyć prawie rzeczywistą wielkość jaką zostawiał ślad pędzla. Nie jest to jednak dokumentacja, która jak sądzę oddaje istotę tych obrazów.

Nie jest to też wina czy zamierzony efekt autorki, tylko ułomność dopuszczona zapisem ustawy o procedowaniu doktoratów. Trzeba uruchomić wyobraźnię żeby uzmysłowić sobie skalę tych puentylistycznych zabiegów artystki, aby po wielu jak

G
2.

sądzę godzinach i dniach został zbudowany efekt płaszczyzny usianej tysiącami punktów.

Cytat z tekstu doktoratu:

„ Cykl prac Zapis Czasu jest w pewnym sensie posttraumatyczną reakcją na utratę domu, a także decyzją niepozostawania w tej traumie na długo. Dzięki temu, że wyczerpałam dla siebie temat traumy kulturowej w moim cyklu prac Przestrzenie utracone (choć jeszcze mam to w sobie) – wiedziałam, że aby nie zakotwiczyć się w traumie, potrzebuję więcej czasu dla siebie. Po czym, zupełnie intuicyjnie, zaczęłam zostawiać na płótnie ślady pędzla z farbą – kropki, punkty – nieopierające się o nic, zawieszane w przestrzeni płótna, na początku niemające dla mnie większego znaczenia, były badaniem i eksperymentem”.

Cytując ten fragment szukałem powiązania, intelektualnej spiny, łącznika pomiędzy pracami malarskimi a bardzo sprawnym wywodem teoretycznym, jaki Pani Veronika Moshnikowa przeprowadziła w tym doktoracie. Cała kolekcja malarskich dokonań, przecież licząca siedem prac i to jak z opisu wynika o bardzo dużych rozmiarach (110X150 czy nawet 110X160) schodzi w tym doktoracie na plan drugi, zaczyna pełnić rolę jedynie uzupełniającą. Doktorantka skupia swoją energię a także ekspresję artystyczną na tekście. Reprodukowany pojedynczą pracą cykl „Przestrzenie utracone” dodatkowo uzmysławia pewną niespójność i brak ciągłości jeśli chodzi o jej warsztat artystyczny. Puentylistyczna forma w jej obrazach, jest jak sądzę stworzona tylko i wyłącznie na użytek tego doktoratu (sama przyznaje jest to eksperyment). Ten „rozrzut” artystycznych i stylistycznych kolejnych kolekcji, świadczy o dużym niepokoju artystki, mówi o odwadze podejmowania nowych wyzwań, stałej penetracji nowych możliwości warsztatowych i intelektualnych.

Swoista dyspersja, niejednorodność, kolejnych działań, podejmowanie nowych wyzwań może być właśnie powodowane emigracją, zmianą miejsca i optyki na realizację swoich prac artystycznych oraz odważnymi pytaniami o granice sztuki. Ilustracją dla tej tezy jest cytat:

„To jedno z najlepszych wydarzeń w moim życiu. Kiedy wyjeżdżałam byłam świadoma czego chcę – ukończyłam uczelnię artystyczną na Krymie. Uczelnia nie

dawała studentom wyrazić siebie, zrealizować własnego potencjału. Studentów gnębiono za każdy krok w stronę wolności – dyktowano jak rysować i jak nakładać farby, jak naostrzyć ołówek, jakiego koloru musimy użyć, jakimi pędzlami malować i na jakim płótnie – wszystko to znajdowało się w programie uczelni, napisanym za czasów Związku Radzieckiego”.

Muszę stwierdzić, że widzę przewagę rozważań teoretycznych i intelektualnych nad pracami malarskimi. Nie jestem pewien czy wynika to z odbioru „cyfrowego” a nie rzeczywistego kontaktu z dziełem, ale Veronika Moshnikowa bardzo sprawnie i z dużą ekspresją serwuje w swoich tekstach asocjacje intelektualne, kulturowe i społeczne.

Praca teoretyczna.

Umiejętny dobór artystów, którzy tak jak ona podlegali emigracji, wpływ tego faktu na ich twórczość i sprawne wyłuskiwanie tego wątku przez doktorantkę świadczy nie tylko o jej wrażliwości, ale także o sprawnym warsztacie intelektualnym. Dyskusyjne jest może tylko to czy płótna zakropkowane przez nią to też efekt tej traumy, rozstania, zmiany miejsca zamieszkania i awersja do powrotu lub nawet niemożliwość cofnięcia czasu. Przyjmuję jednak, za fakt iż w jej malarstwie poszukiwanie formy jest intuicyjne, (sama tak twierdzi) to trzeba także dać wiarę, że te obrazy są odzwierciedleniem jej stanu ducha.

Film.

Praca doktorska zawiera jeszcze jeden element, który w ocenie całości nie będę tego ukrywał, najbardziej mnie przekonał o autentycznych wartościach artystycznych jakie reprezentuje w swojej twórczości Veronika Moshnikowa. Krótki bo trwający 1.49 sekund film, w doskonały i zaryzykuję twierdzenie syntetyczny, bardzo skondensowany sposób pokazuje rozdwojenie tożsamości, konflikt wewnętrzny spowodowany emigracją. Ten króciutki film, etiuda filmowa, zrealizowana sprawnie od strony aktorskiej i warsztatowej przypomina klimatem genialne etiudy luminarzy polskiego filmu i łódzkiej szkoły filmowej z lat 1960-1970. To w moim przekonaniu najmocniejszy element tej pracy doktorskiej. Na duży plus trzeba zaliczyć także to, że w tej etiudzie Veronika Mashinkowa sama zagrała główną i jedyną rolę.

Gj
4.

Aktywność twórcza.

Dokumentację wystaw Veroniki Moshnikowej także należy ocenić wysoko. W latach 2010- 2019 brała udział aż w 26 wystawach zbiorowych i w tym czasie zdołała zrealizować dwie wystawy indywidualne. To duża aktywność, świadcząca o energii i zaangażowaniu artystycznym. Myślę, że gdzieś głęboko w Jej świadomości tkwi potrzeba zaistnienia i potwierdzenia swojej wartości w kraju, który nie jest jej ojczyzną. To jeszcze jeden fakt, który potwierdza, że wybrany przez nią temat dysertacji doktorskiej i zrealizowana kolekcja obrazów wynikają z bardzo emocjonalnych i osobistych doświadczeń związanych właśnie z byciem emigrantem.

Przywodzi mi to na myśl los naszych największych narodowych poetów, którzy w epoce romantyzmu z powodów politycznych musieli dzielić los emigrantów, tułaczy. Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki wiele lat spędzili na emigracji, tam w trudnych warunkach bytowych z daleka od ojczyzny, miało miejsce szczególne nasilenie ich twórczości. Przywołuje te dwa przykłady nie po to by stawiać znak równości (bo przecież tworzywo artystyczne odmienne i czasy inne) ale by dać asumpt do przemyśleń, że dyskomfort związany z utratą swojego miejsca na ziemi intensyfikuje przeżycia artystyczne, wyostrza doznania i wrażliwość twórców, którzy tego doznają.

Kończąc recenzję muszę zacytować fragment pracy teoretycznej:

„Stoję na mojej ziemi, ale na ich terenie. Przed oczami korytarz z siatki, tabliczka „teren zaminowany” – ale już taka zmatowiała od wiatrów i pyłu... i, może, dlatego już nie tak rażąca świadomość. Celnicy z karabinami. Milczenie. Upał. Jestem ubrana na szaro, mam spięte włosy i czapkę, jestem niezauważalna – niby mnie tu nie ma, niby nigdy nie było. sierpień 2019 ”

To przejmujące wyznanie utwierdza mnie w tym, aby w zakończeniu tej recenzji, podjąć tylko jedną decyzję.

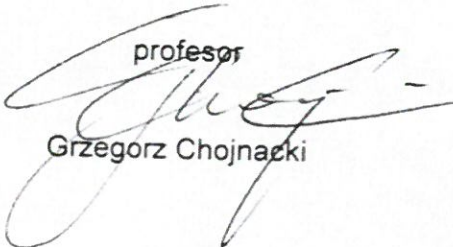
G
5.

Konkluzja.

Trzy elementy tej rozprawy doktorskiej, część teoretyczna, kolekcja obrazów i etiuda filmowa w moim głębokim przekonaniu stanowią integralną całość. Elementy te spajają autentyczne przeżycia Autorki, które były impulsem, potrzebą uzewnętrznienia Jej osobistych przeżyć.

Dlatego uważam, że praca doktorska i twórczość Pani mgr Veroniki Moshnikowej stanowi znaczący wkład w dyscyplinę artystyczną i upowszechnianie kultury, a tym samym zostają spełnione przesłanki i wymagania art.16 ustawy pkt.2 z dnia 14.03.2003 roku (Dz. U. z 2003 roku, nr 65, poz.595, Dz.U.z 2005 roku nr 164, poz.1365, Dz.U. z 2011 roku nr 84 poz.455) i w związku z tym z całym przekonaniem popieram jej starania o nadanie stopnia doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

profesor


Grzegorz Chojnacki